

W IMIĘ POKOJU MIĘDZY NARODAMI podpisujemy 17 maja Apel Światowej Rady Pokoju

DZIENNIK BAŁTYCKI

REDAKCJA:
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Gdynia, Młotwoja 9 tel. 22-61
TELEFONY
Centr. 335-61 do 62
Red. nac. 335-61
Sekretariat 335-62
Red. nocny 335-62
Red. gosp. 335-62
Pismo redakcyjne zespół

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Tel.: Centrala 335-61 do 65
Dyrektor delegatury 335-67
Odbiorcy 335-80
Naczelniczka Gdynia 22-07
Pismo wydawnicze Spółdzielnia
Wyd. Ośw. „CZYTELNIK”

ROK VII. Nr 133

ŚRODA 16 MAJA 1951 R.

Cena 15 gr.

Nasze podpisy są jak krople, które tworzą potężny nurt Nurt ten zmiecie podżegaczy do wojny

WARSZAWA (PAP). Serdeczne przyjęcie, z jakim spotkali się w zakładach pracy i w mieszkaniach agitatorzy, wręczający karty plebiscytowe, świadczy o tym, że pogłębia się zrozumienie konieczności bojowej postawy całego narodu w walce o pokój, w żądaniu zawarcia paktu pokoju, bojowej postawy przeciwko organizatorom nowej wojny, przeciwko odbudowie Wehrmachtu.

Prace związane z przeprowadzeniem plebiscytu — jeszcze bardziej cementują cały naród dokoła Apelu Światowej Rady Pokoju. Potęgę się nienawidzą do imperialistów, wzmagają się poczucie solidarności z milionowymi masami obrońców pokoju w całym świecie.

Wielokrotna przodownica pracy ZPB im. Dubois w Łodzi — Kazimiera Żbik, która podczas spełniania „Warty Pokoju” na czesie plebiscytu postanowiła podnieść jakość produkcji, oświadczyła:

„Chcę walczyć o pokój nie tylko przez złożenie podpisu na karcie plebiscytowej, ale i przez jeszcze bardziej wydajną pracę. Imperialiści amerykańscy muszą wiedzieć, że my gotowi jesteśmy do największych ofiar, ażeby obronić pokój. Oni chcą nam zakłócić, pokój, my potrafimy go obronić”.

Z nami są milijony pokój narodów

Polacy, którzy 17 bm. składali będą podpisaną już kartę plebiscytową z żądaniem zawarcia paktu pokoju, zdają sobie sprawę z siły światowego frontu obrońców pokoju, wiedzą, że żądania te podtrzymują miliony ludzi na świecie.

Klasa robotnicza Francji nie pozwoli by de Gaulle ją zdusił

PARYŻ (PAP). Związki zawodowe okręgu paryskiego ogłosiły doniosły apel do mas pracujących piętnując oszukańcza, reakcyjną ustawę wyborczą.

Bilansując politykę zmarszalizowanych rządów francuskich, apel wskazuje na likwidację licznych galezi przemysłu, masowe zwalnianie robotników z pracy, przestawianie produkcji pokojowej na tory wojenne itd. Korzyści z takiej polityki płyną jedynie do wielkich koncernów kapitalistycznych.

Rząd odmawiał dyskusji z najbardziej reprezentatywnymi organami robotników: CGT. Rząd proważył politykę represji przeciwko klasie robotniczej.

Zgromadzenie Narodowe odmówiło mimo zgłaszanych przez komunistów wniosków, dyskusji nad postulatami mas pracujących dotyczącymi w szczególności ruchomej skali płac, powiększenia emerytur itd.

Budżet wojenny wzrósł trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1947. Od 1947 do 1951 roku ceny wzrosły 2,5 razy, a podatki 3,5 razy.

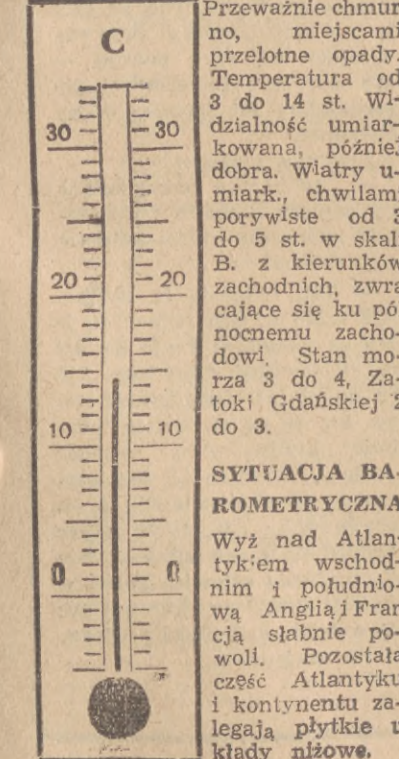
Tęgo rodzaju polityka — głosi apel — otwiera drogę de Gaulle'a. De Gaulle — to faszyzm. Faszyzm to wojna.

Klasa robotnicza, która ocalała Republikę w 1934 roku, która odbudowała ją w 1944 roku — stwierdza dalej apel — nigdy nie pozwoli, aby de Gaulle ją zdusił.

W fabrykach, zakładach pracy zjednoczymy się wokół żądań zawodowych!

Apel kończy się słowami: „Składajcie podpisy pod Apellem Światowej Rady Pokoju. Przekształćcie kampanię wyborczą w walkę o pokój, wolność i chleb. Zrzeczajcie się w komitetach jednolitej w obronie waszych żądań. — Biercie udział w opracowaniu programu, który pozwoli te żądania zaspokoić!”

PRZEWIADY WY PRZEBIEG POGODY do godz. 22 dnia 16 maja 1951 r.



Komisja Praw Kobiety nie wykonała swych zadań

NOWY JORK (PAP). W Lake Success zakończyła się dwutygodniowy obradach Komisji Praw Kobiety przy ONZ.

Delegatka Związku Radzieckiego — Popowa — i delegatka Polki — Dembińska, głosowały przeciwko przedstawionemu Komisji sprawozdaniu dla Rady Go Spodarzo - Społecznej ONZ. — Stwierdziły one, że Komisja nie wykonała swych zadań, nie uwzględniając, mimo inicyjatywy ZSRR i Polski, kluczowej kwestii udziału kobiet w obronie pokoju i nie uchwalając należycie zaleceń w niezwykłej ważnej sprawie równej płacy za równa prace kobiet i mężczyzn.

ne środki w obronie pokoju. Nie nawiść do imperialistów szerzy się wraz ze zrozumieniem, że to oni są przyczyną nieszczęść, które spadają na naród polski i że to oni znowu usiłują rozpalić pożogę wojenną. „Wieczna hańba niech spadnie na morderców niewinnych kobiet i dzieci koreańskich” — powiedziała Katarzyna Milukiewicz, robotnica warsztatów Nabrzeża Bytomskiego w porcie szczecińskim, podczas gawędę przeprowadzanej przez agitatora.

Inteligencja techniczna chce ujarzmić siły przyrody

Na wiecu w Domu Techniki w Warszawie kilkuset przedstawicieli inteligencji technicznej manifestowało swą wolę walki o pokój. Przemawiający na zebraniu prezes NOT min. Rumiński, stwierdził m. in.:

„Nie chcemy, aby inżynierowie i technicy musieli pracować nad produkcją armat i bombowców, przygotowaniem nowoczesnej wojny gazowej i bakteriologicznej, nad wykorzystywaniem najspanialszych odkryć z dziedziny nauki dla śmiertelności i ludobójczych celów.

Chcemy przyczynić się do rozwoju i postępu całej ludzkości — przyczynić się do opanowywania i ujarzmania sił przyrody, zmieniać biegi rzek i klimat ziemi, podobnie jak to się dzieje w Związku Radzieckim”.

W uchwalonym apelu do inteligencji technicznej czytamy m. innymi:

„Inżynierowie i technicy polscy! Podpisując Plebiscyt Pokoju, podpisujecie go razem z tysiącami i setkami tysięcy inteligencji technicznej całego świata, razem z masami pracującymi wszystkich krajów”.

Tak czynią, myślą i czują polscy robotnicy

WARSZAWA (PAP). W zakładach pracy całej stolicy panuje radosny i uroczysty nastrój. Agitatorzy pokoju wręczają swym towarzyszom pracy karty plebiscytowe. Poszczególne zespoły i brygady, a nawet całe zakłady zaciągają „Warty Pokoju”.

Do pełnienia „Warty Pokoju” stanęła cała załoga jednego z wielkich zakładów Planu 6-letniego w Warszawie — fabryki samochodów osobowych na Żeraniu. „Niech żyje narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni”, „gospodarka radziecka, radziecka technika — oto nasze wzory” — takie transparenty dotychczas wielkie, nowoczesne hale produkcyjne, w których robotnicy

Apel do pracowników nauki

WARSZAWA (PAP). Komisja Naukowców przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju wystosowała do wszystkich pracowników nauki apel następującej treści:

„My, członkowie Sekcji Naukowców przy PKOP apelujemy do naszych kolegów: niechaj nie zabraknie ani jednego podpisu pracownika naukowego w Polsce na kartach Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, jak ważna jest dla rozwoju naszej ojczyzny realizacja Planu 6-letniego i wiemy, że walka o pokój jest jednocześnie walką o wykonanie tego planu.

My, naukowcy, chcemy, by nauka u nas była tym, czym być powinna: pomocnicą i opiekunką ludzi pracy.

W Ameryce wyniki naukowych badań fizyków i biologów użyte są dla produkcji narzędzi mordu, których ofiarą padają matki i dzieci na Korei.

Kładąc nasze podpisy na kar-

stanełi do „Warty Pokoju”. Nad każdym stanowiskiem roboczym widnieją dumnie zobowiązania.

Radosny, pełen entuzjazmu nastrój panuje w Zakładach im. 22 Lipca (dawniej Wedel). Od warsztatów do warsztatów chodzą agitatorzy pokoju i rozdają karty plebiscytowe. Serdecznie przybijają ich robotnicy. Młoda ZMP-ówka, pracownica wafłarni — Zofia Baniszewska, patrząc na przed chwilą otrzymaną kartę plebiscytową, z radością w oczach mówi: „Potężne rzeki powstają z niezliczonych milionów kropli wody. Nasze podpisy są jak krople, które tworzą potężny nurt. Nurt ten zmiecie podżegaczy do nowej wojny”.

Oto meldunek pracowników piekarni fabryki „Fuchs”, złożony przez Justynę Dalgiewicz: „Z radością złożymy wszystkie nasze podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju. Lecz nie porzestaniemy na samym podpisie. Pokażemy, że o pokój potrafimy walczyć także czynem. Dlatego zaciągamy „Warty Pokoju”, w czasie których damy setki kilogramów dodatkowej produkcji”.

Czołowa przodownica pracy w Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. 17 Stycznia — ob. Waga mówi: „Nie tylko podpiszę apel, lecz jednocześnie zwiększę swoją produkcję o 5 proc”.

Położyć kres uzbrajaniu Niemiec zachodnich! Uchwała Międzynarodowej Konferencji dla pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej

PARYŻ (PAP). Od 12 maja trwały w Paryżu obrady Międzynarodowej Konferencji dla pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

W obradach brał udział przedstawiciel Francji, Włoch, Niemiec, Austrii, Anglii, Belgii, Danii, Islandii, Luksemburga, Norwegii, Holandii, Szwecji i Szwajcarii.

Delegaci szeregu krajów, którym rząd francuski odmówił wizyjowych, przysłali do prezydium konferencji listy, w których wyrazili solidarność z walką bojowników o pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego.

Uczestnicy konferencji powzięli jednomyślnie uchwałę, w której stwierdzają:

Mocarstwa zachodnie dopuściły się w Niemczech zachodnich jednostronnych, bezprawnych aktów, oznaczających pogwałcenie traktatów międzynarodowych. Ukeronowaniem tych aktów było postanowienie, powzięte dnia 15 grudnia 1950 r. przez signatariuszy Paktu Atlantyckiego, dotyczące remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Od tego czasu prze-

Karta plebiscytowa

NARODOWY PLEBISCYT POKOJU

W imię Niepodległości Polski
w imię Pokoju
między Narodami

w obliczu wojennych łnowań imperialistów i odbudowy przez nich militarysty hitlerowskiego

popieram i podpisuję
Apel Światowej Rady Pokoju:

„Żądamy zawarcia paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami — Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Gdyby rząd któregośkolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia tego paktu, będziemy uważali odmowę za dowód napastniczych zamiarów tego rządu”.

Imię i nazwisko _____
podpis _____ data _____

prowadza się akcję remilitaryzacji Niemiec zachodnich, co powiększa niebezpieczeństwo wojny. Zaznaczyć należy, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich odbywa się pod pretekstem „obrony” Europy. Przy pomocy tego pretekstu oszukuje się narody, podobnie jak oszukiwano je po pierwszej wojnie światowej, gdy odbudowano militarną potencję Niemiec pod pozorem „pokojowej” odbudowy Europy.

Uczestnicy konferencji stwierdzają dalej: Dążenie do zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi i demilitaryzowanymi Niemcami jest jednym z podstawowych elementów ogarniającego wszystkie narody wysiłku, mającego na celu doprowadzenie do zawarcia paktu pokoju. Walka prowadzona we wszystkich krajach o zjednoczenie Niemiec i o ich demilitaryzację wiąże się bardziej ściśle z walką o powstrzymanie redukcję zbrojeń i niezawisłość narodową.

Walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich wiąże się również ściśle z walką o podwyższenie poziomu życia, o rozwój gospodarki pokojowej, o międzynarodową wymianę kulturalną i gospodarczą.

W końcu uczestnicy konferencji postanowili:

- 1 Poczynić kroki przed zastępcami ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, obradujących w Paryżu, w celu za poznania ich z uchwałami konferencji;
- 2 Wezwać rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej i rząd Niemiec zachodnich do zorganizowania wspólnej narady, której celem byłoby podjęcie sta-

Z OSTATNIEJ CHWILI!

Chychna zwycięża w Mediolanie

W drugim dniu mistrzostw Europy w boksie, reprezentant Polski Chychna pokonał w wadze półśredniej mistrza Niemiec zachodnich — Buhlera.

W wadze lekkiej Antkiewicz przegrał na punkty z Włochem Visintin.

Sukcesy lekkoatletów w Wiedniu

W Wiedniu w ramach Festiwalu Wolnej Młodzieży Austriackiej odbyły się zawody sportowe z udziałem zawodników państw demokracji ludowej, Austrii i Niemiec zachodnich. Ponad 50.000 widzów, zgromadzonych na stadionie, oglądało wielką imprezę sportową.

Startujący w tym dniu zawodnicy polscy odnieśli dwa zwycięstwa. W biegu na 100 m zwyciężył Kiczka w czasie 10,8, wyprzedzając o pierś Horcia (CSR) — 10,8. Trzecim był Latina (NRD) — 11,0. W biegu na 200 m zwyciężył pewnie Stawczyk w czasie 22,4 przed Stoenscu (Rumunia) — 22,5 i Latina (NRD) — 22,6. W biegu na 1.500 m Potrzebowski (Polska) zajął czwarte miejsce z czasem 3:59,4. Zwycięzcą w tym biegu był Czernon (CSR) — 3:54,0. B) Houbek (CSR) — 3:56,6. B) Beres (Węgry) — 3:59,0.

Cztery przyczyny W obronie interesu narodowego

PRZYCZYNA PIERWSZA: Należę do narodu, który ponie- wierzany był nadto długo. Należę do narodu, który wyzyski- wany był przez swolch i obcych jasnie panów aż nadto wiele. Na- leżę do narodu, którego ziemię przywykło się uważać za najdo- godniejsze miejsce bitew i ziemię te orano wojnami aż nadto czę- sto. Należę do narodu, w którym nie ma rodzin nieosiwoconych, a wszystko, co stanowi kulturę i cywilizację naszą, pełne jest wyrw i blizn. Należę do narodu, który zbyt długo w „zachod- nim świecie” nazywano szycerem — pochlebnie narodem „roman- tycznych” strażaków.

Czytając historię Polski — od Targowicy, poprzez zaleszczy- cki wrzesień, aż po obłędny nakaz popełnienia samobójstwa, wy- dany 1 sierpnia 1944 roku przez polskiego arystokratę ludowy- Warszawy — buntując się przeciw każdej myśli, która chce przy- wrócić poniewierkę i wyzysk narodu: która z ziemi naszej chce uczynić znów pole bitwy, która śmiercią chce jeszcze bardziej przetrzebić nasze rodziny, która ogniem chce spopielić ocalały dobytek kultury narodu i która chce nam wszystkim przywrócić w zamian szycerę sławę strażaków.

PRZYCZYNA DRUGA: Należę do narodu, który dziś rządzi się wrzeszczem sam. Należę do narodu, w którym praca każdego człowieka daje każdemu z nas człowieczą godność, a zysk całemu narodowi. Należę do narodu, którego ziemia stała się miejscem wspólnego, socjalistycznego współzawodnictwa w orce i siewie, w szkoleniu kadr i upowszechnianiu oświaty, w budowie domów, fabryk, hut, szkół, bibliotek, uczelni. Należę do narodu, w któ- rym nie ma ani jednej biedniackiej rodziny pozbawionej realnej nadziei na lepsze, bliższe jutro. Należę do narodu, który w „za- chodnim świecie” budzi dziś zdumienie i wściekłość; że nie chce- my być dalej narodem „romantycznych” głupców.

Czytając historię Polski — od Manifestu Lipcowego, poprzez Trasę W-Z, aż po Nową Hutę — radując się każdą cyfrą 6-letniego Planu, podstawą naszej socjalistycznej, a zatem wrzeszczą- prawdziwej niepodległości całego narodu.

PRZYCZYNA TRZECIA: Należę do narodu, którego Rząd Lu- dowy prowadzi politykę pokoju i przyjaźni z wszystkimi sąsiaz- dami Rzeczypospolitej. Należę do narodu, któremu sojusz ze Związkiem Radzieckim dał możliwość pokojowego rozwoju, podob- nie jak i przyjaźniom naszym — sąsiadom z południa i zachodu — Republice Czechosłowackiej i Niemieckiej Republice Demokra- tycznej. Należę do narodu, który po raz pierwszy w swej historii nie buduje swego pokoju na dyplomatycznej grze sprzecznymi in- teresami swych sąsiadów, lecz na wspólnocie celów i na szczerą, mocną, wzajemnej przyjaźni ludów sąsiadujących z Polską.

PRZYCZYNA CZWARTA: Należę do narodu, który odradza się w światowym obozie postępu, w walce o socjalizm. Należę do narodu, który poprzez budowanie socjalizmu bierze czynny udział w światowym ruchu obrońców pokoju. Należę do narodu, które- go socjalistyczny wysiłek w odbudowie zniszczonego wojną kra- ju staje się dumą i nadzieją setek milionów ludzi, walczących o pokój w zachodnim, kapitalistycznym świecie. Należę do socja- listycznego narodu, w którym każdy człowiek zna swą człowieczą godność, a zatem i zna swą odpowiedzialność za losy narodu i ludzkości.

Sumuję: Nie chcę nawrotu przeszłości. Chcę żyć radością socjalistycznego współzawodnictwa. Chcę żyć w mocnej przyjaźni i rzetelnej współpracy z sąsiadami i chcę żyć w pokoju z wszystkimi ludami świata. Chcę żyć, jak człowiek wolny wśród wolnych, w rosnącym — z każdym rokiem pokoju — światowym obozie postępu.

Dlatego: podpisuję kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju.

EDMUND OSMAŃCZYK

Linia podziału na obrońców pokoju i podżegaczy wojennych oraz ludzi obojętnych wobec toczącej się na całym świecie walki o pokój — to zarazem linia, dzieląca w każdym kraju obóz pa- triotów od obozu zdrajców i ludzi obojętnych na najważniejsze sprawy swojego narodu.

Nie można przecież inaczej, niż mianem zdrajcy nazwać czło- wieka, który nie czyni nic — choć może — by przeciwdziałał niebezpieczeństwu wojny, grożącej krajowi zniszczeniem, a cier- pieniami milionom ludzi.

Smutną doświadczenie nauczy- ło nas, że wojna, niezależnie od jej wyników, naraża każdy kraj, biorący w niej udział, na olbrzy- mie straty w ludziach, w dorob- ku gospodarczym i kulturalnym, straty, które ponoszą masy pracu- jące, a więc znaczną większość społeczeństwa. Zyski natomiast z wojny czerpie garstka magna- tów kapitalistycznych i spekulan- tów.

Czy nie jest więc zdradą inte- resów narodu działanie na rzecz nieuczelnego zubożania się je- dnostek kosztem krwi i cier- pień szerokiej masy? Czy nie jest karygodną ślepotą patrzeć obojętnie na przygotowania do wojny, na okradanie obywateli kraju, poświęcanie lwiej czę- ści dochodu społecznego na akcje, godzące w najżywniejsze interesy obrzymiej więk- szości społeczeństwa

Szczerzy patriotyzm każe oby-

watolom wszystkich krajów stan- gnąć w szeregach aktywnych obroń- ców pokoju. By tę jasną prawdę ukryć, imperialistyczni agresorzy starają się w każdym kraju roz- budzić najdziksze instynkty — najbardziej barbarzyńskie odruch- y, uniemożliwiające rozsądną, realną ocenę tego, co się dzieje dookoła na szerokim świecie. — Przejeżdżając panicznym strachem o- bec rozwoju stosunków społecz- nych po ostatniej wojnie, pragnąc utrzymać ustrój gwałtu czło- wieka nad człowiekiem, ustrój — umożliwiający wyzysk świata pra- cy — starają się swoją nienawiść do niosącego im zagładę postępu narzucić całej ludzkości.

A że nieodpartą wymową fak- tów dokonanych, postęp ten reprezentuje dziś ZSRR i kra- je demokracji ludowej — stąd dzika nienawiść do tych kra- jów. Solą w oku imperiali- stów jest imponujący rozwój

gospodarczy i kulturalny Zwią- zku Radzieckiego i coraz więk- sze osiągnięcia krajów, idą- cych ku socjalizmowi. Sen z- oczu kapitalistów całego świata spędza coraz jaśniejsza dla

wszystkich perspektywa, że dalszy rozwój stosunków go- spodarczo - społecznych w wa- runkach pokojowej współpra- cy narodów przyniesie musi zwycięstwo nowego socjalisty- cznego ustroju.

Coraz większy niepokój całego świata kapitalistycznego wywo- łują przejawy świadomości w ma- sach robotniczych krajów kapl- talistycznych, budzące się pod wpływem porównywania tego, co się dzieje po obu stronach żelaz- nej kurtyny.

Równie przekonawająca wymo- wę ma zestawienie roli ZSRR i USA w stosunku do krajów z- nimi zaprzyjaźnionych. O roli Związku Radzieckiego pod tym względem mówią nam najlepiej nasze własne doświadczenia — przyjacielska pomoc w budowa- niu na gruzach powojennych na- szej socjalistycznej gospodarki i kultury narodowej. O charak- terze i rezultatach wpływu Ame- ryki na kraje z nią „zaprzyjaź- nione” dostatecznie wymownie świadczą wypadki w Grecji i to, co się dzieje w południowej Korei.

Dla szczerego patrioty nie ma wątpliwości, że korzyst- niejsze jest dla ojezyzny to- rowanie drogi postępu, niż jego hamowanie; nie mogą mu być droższe interesy fikcji im- perialistów, niż sprawa swo- bodnego, twórczego rozwoju narodowej gospodarki i naro- dowej kultury.

Dlatego imperialistyczni podż- egacze wojenni starają się, szafa- jąc kłamstwem i oszczerstwem, zamącić świadomość interesów narodowych, rozpętać zoologicz- ny nacjonalizm i narzucić swoje egzystencyjne interesy, jako ogól- nonarodowe, chociaż są one sprze- czne z interesami ogromnej więk- szości społeczeństwa.

W tej sytuacji walka z propa- gandą imperialistycznych podż- egaczy wojennych, walka o po- kój staje się najważniejszym od- cinkiem frontu narodowego, o- broną interesów narodowych przed zbrodnictwami zamachami zdrajców, gotowych dla osobist- tych korzyści narazić ojczyznę na największe niebezpieczeństwo.

Aktywny udział w walce o po- kój jest wyrazem nie tylko szcze- rego patriotyzmu, ale i szczer- ego internacjonalizmu. Walcząc o pokój bronimy bowiem nie tyl- ko swojej ojczyzny, ale i prawa wszystkich narodów do swobod- nego rozwoju, do decydowania o sobie — stajemy się żołnierzami światowej armii, walczącej z światowym obozem wstecznic- wa o postęp, o lepszą przyszłość ludzkości.

T. WOJENSKI

Przed Narodowym Plebiscytem Pokoju

Pokój — to możliwość spokojnej twórczej pracy

Pogląd mój na sprawę pokoju jest prosty:

Pokój — to życie, to moż- ność spokojnej, twórczej, szla- chetnej pracy, otwierającej lud- ci horyzonty współdzia- lania, z którego rodzą się wielkie czyny i potężne osią- gnięcia.

Pokój — to wspaniała muzyka, na tle której tworzą się przedsięwzięcia i dokonania najlepszej próby.

Pokój — to patron i opiekun kultury; on przysposabia glebę, na której wyrastają z zadziwiającą wspaniałością kwiaty, zdobiące najpiękniejszym i niezrównanym wienem duchowe wartości człowieka.

EWA BANDROWSKA - TURSKA

Związek Radziecki przewodzi w walce o pokój

W 1941 r. jeden z największych zbrodniarzy, jakich znała historia, Adolf Hitler, wieszczył z pianą na ustach: „Trzeba wszel- kimi środkami dążyć do tego, by świat został zawojowany przez Niemców. Jeżeli chcemy stwo- rzyć wielkie imperium niemieckie, powinniśmy przede wszyst- kim wyrugować i wytrzebić na- rody słowiańskie, Rosjan, Pola- ków, Czechów, Słowaków, Buł- garów, Ukraińców, Białorusinów. Nie ma żadnych powodów, by te go nie uczynić”.

Powód po temu, by tak się nie stało, był hitlerowcy, wy- trzebiony narody słowiań- skie, nie obrócili całego świata w perzynę, na szczęście je- dnak istniał. Była nim potęga Związku Radzieckiego i wola pragnących wolności milionów ludzi na całej kuli ziemskiej.

Niepomni jednak na te decy- dujące czynniki, handlarze śmier- ci nazajutrz po starzeliwej woj- nie podjęli hasła berlińskiego Fuhrera. Przed 10 laty odezwę dowódcy hitlerowskiego do żoł- nierzy glosili: „Nie masz serca i nerwów, na wojnie są one nie- potrzebne... Nie wahaś się, jeśli masz przed sobą starca lub kobie- tą, dzwierzynkę lub chłopczyka — zabijaj”. Jakże dokładnie przypominają te słowa obecne enuncjacje amerykańskie o kon- nieczności zabijania dzieci w kole- łach i staruszek przy modlit- wie.

Handlarze śmierci napotykają opór

Podżegacze wojenni, którzy nie potrafili i nie chcieli wy- ciągnąć wniosków z wielkiej lekcji historii, napotykają jed- nak dziś na taki opór, który wytrąca im z rąk zbrojecki oręż. Tak jak w latach krwa- wych zmagają narody rozgromi- li pod wodzą ZSRR hitle- ryzm — tak dziś pod kierow- nictwem Związku Radzieck- go walczą one o pokój.

Kraj Rad, którego pierwszą u- stawą był dekret o pokoju, kraj, który w okresie międzywojen- nym nieustrudnie wskazywał na konieczność organizacji między- narodowego bezpieczeństwa i sło- wami Stalina w przededniu zwy- cięstwa głosił, że zadanie pole- ga nie tylko na tym, by poko-

nać wroga, ale również by zape- wnić pokój — ten kraj nieugię- cie broni dzisiaj pokoju. Tak niezmienna postawa nie jest o- czywicie wynikiem koniunktural- nych obliczeń, wiąże się ona nierozdzielnie z samą istotą u- stroju socjalistycznego, z nauką Lenina o możliwości współist- nienia dwóch systemów spotecz- no - gospodarczych i ich pokoju- wej rywalizacji.

W jednym ze swych powo- jennych wywiadów Genera- lissimus Stalin oświadczył, że czołowym zadaniem obrońców pokoju jest zdemaskowanie i okleźlenie podżegaczy wojen- nych.

ZSRR realizuje hasło Stalinowskie

Związek Radziecki każdym swym poczynaniem realizuje to hasło stalinowskie, wskazując mi- lionom ludzi, kto cynicznie przy- gotowuje nową rzeź i jaka droga prowadzi do utrwalenia po- koju.

Jednocześnie Kraj Rad tak u- macnia potęgę swego kraju, by uczynić go niedostępnym dla a- gresorów, by sparaliżować ich zakusy wobec wszystkich pokój- milujących narodów.

Gdy amerykańscy imperialiści i ich wasale montują pakty at- lantyczne — ZSRR wzywa do Paktu Pokoju; gdy oni wskrze- szają faszyzm i remilitaryzują

tzw. republikę bońską — ZSRR pomógł demokratom niemieck- im odciąć się od haniebnej prze- szłości i zbudować NRD; gdy oni przeznaczają swe budżety na armaty — ZSRR realizuje wspan- iałe budownictwo pokojowe, kończy powojenną pięcioletkę w ciągu 4 lat i 3 miesiące; gdy oni doprowadzają swą politykę zbro- jeni do katastrofalnej sytuacji ekonomicznej, której ciężary przy- gnatają masy pracujące — ZSRR systematycznie zwiększa swą produkcję przemysłową i rolniczą, cagle podnosi stopę ży- ciową i poziom kulturalny swych obywateli; gdy oni brutalnie dep- czą prawa narodów mniejszych i słabszych, gdy ohydny zbrod- niar w Korei zapisał jedną z naj- czarniejszych kart imperializmu — ZSRR wobec całego świata obnażył i napiętnował tę zbro- dniczą imprezę; gdy oni przy- pomocy swej marionetki Czang- Kai - szeka usiłują zniweczyć jedno z najwspanialszych osią- gnięć naszej epoki, zwycięstwo na- rodu chińskiego, który po wie- kach uciemiężenia i ciemnoty wkrocza dziś triumfalnie na dro- gę budowy nowego, pięknego ży- cia — ZSRR pierwszy wyciągnął braterską dłoń do młodej Re- publikii Chińskiej; gdy oni na- bazię intryg usiłują oprzeć sto- sunki międzynarodowe, gdy są- cza jad nienawiści między naro- dami — ZSRR wysoko dźwierz- si standard internacjonalizmu, sple-

szy z pomocą państwom, wzno- szącym gmachy nowej rzeczywisto- ści, pozdrawia w dniu 1 Maja wszystkie narody świata, a mię- dzy nimi naród amerykański, zdradziecko okłamywany przez kapitalistycznych prowodyrów; gdy oni głoszą szaleńcze teorie o przeludnieniu globu ziemskiego — ZSRR wskazuje na nieogranic- zone możliwości człowieka w walce z przyrodą; gdy oni oszu- kańczo rozprawiają o nieuchron- ności wojny — STALIN WSKA- ZUJE, ŻE POKÓJ ZOSTANIE ZACHOWANY I UTRWALONY, JEŚLI NARODY UJMĄ W SWE RĘCE SPRAWĘ POKOJU I BĘ- DĄ JEJ BRONIĆ DO KONCA.

Wzmacnia się wiara w siłę obozu pokoju

Międzynarodowe znaczenie po- lityki i sukcesów Związku Radzie- ckiego polega na tym, że wzma- gają one wśród zwolenników po- koju wiarę w siłę obozu anty- imperialistycznego, dodają mu otuchy i mobilizują do dalszej walki.

Jaka się reprezentuje dziś świat- towy front pokoju — wskazuje obecny Plebiscyt, przynoszący we- wszystkich krajach miliony pod- pisów aktywnych obrońców spra- wy międzynarodowego bezpie- czeństwa i postępu.

KAŻDY GŁOS W PLEBISCY- CIE — TO GŁOS ŚWIADOME- GO CZŁOWIEKA, WYRAŻAJĄ- CEGO SWĄ PŁOMIENNĄ WIARĘ W ZWYCIĘSKĄ POTĘGĘ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, NIEUGIĘTEGO STERNIKA WALKI O POKÓJ.

F. CHRZANOWSKI

MIECZYSLAW JASTRUN

Współzawodnik

Są tacy, którzy chęlni są z wojennych czynów. Nie zazdroścąc im chwaly. Piękniejszym rzemiosłem

Wytrąca kiedyś z rąk, sprzed wzroku Gniew karabinów. Ja, który wzmiosłem Wysoko Chorągiew pracy. Zniknąłem W ponadnormie, jak mistrz wielki znika Za formami, które nie przemina. Potargam serce, aby w brytach Diament rozjarzył się w płomień. Bo moja silna dłoń, dłoń robotnika Odwróciła Gniew karabinów.

„Prasa jest jedynym instru- mentem, za pomocą którego partia codziennie, co godzinę rozmawia z klasą robotniczą jej własnym językiem”.

STALIN

„Gazeta — to nie tylko kole- ktywny propagandzista, to nie tylko kolektywny agitator lecz także i kolektywny orga- nizaator”.

LENIN

Warty Pokoju na dalekich morzach Telegram z pokładu m-s „Warta”

Dnia 13 maja br. załoga m-s „Warta” na ogólnym zebraniu wyraziła solidarność z uchwała- mi Światowej Rady Pokoju oraz zaciągnęła na cześć Narodowego Plebiscytu pokładowe Warty Po- koju.

Równocześnie zobowiązano się powiększyć oszczędność paliwa z dotychczasowych 78 na 93 ton ro- py, oraz zadeklarowano 2.210 zł na dzieci koreańskie, jako wyraz solidarności z narodem koreań- skim w walce przeciwko agresjo- rom amerykańskim.

Załoga m-s „Warta”

Tak więc apel s-s „Lublin” o właściwe uczenie historycznego Plebiscytu Pokoju przez załogi PMH znajduje coraz to nowe od- powiedzi w czynach. Dalsze War- ty Pokoju zaciągnęli marynarze z s-s „Tobruk”, oraz — pod prze- wodnictwem koła ZMP — załoga s-s „Lech” (ws)

Edukacja. Światło. Oto jed- ny środek wytepienia wszel- kiego zabobonu i z nim trują- cych szczęśliwość publiczną występków.

Piotr Świątkowski w Pamiętniku Warsz. (1774)

Agitator pokoju odpowiada:

Waga twojego podpisu

— A jak tam z Narodowym Plebiscytem Pokoju? — spy- tałem. — Szykujecie się do niego?

— Oczywiście. Już teraz rozmawiam z ludźmi.

— A co ludzie mówią?

— Takich, którzy mówią, że nie podpiszą, nie spotkałem. Ale są inni, którzy mówią: — eeh, co mi tam, podpisać nie zaszkodzi, ale przecież to nie nie pomoże...

Co odpowiedzieć na to? Ma- chnąć ręką i pomyśleć sobie: dobrze, że podpisze, a niech myśli, co chce? Agitator Po- koju, który postąpiłby w ten sposób, popełniłby niewyb- raczalny błąd i dałby dowód, że nie rozumie odpowiedzialno- ści zadania, które przed nim stoi.

Człowiekowi, który nie ro- zumie znaczenia swego podpi- su pod Kartą Narodowego Ple- biscytu Pokoju, trzeba wyjaś- nić po pierwsze, że nie on je- den lub kilku, że jeśli nawet jeden lub sto tysięcy podpisów nie znaczący wiele — to setki milionów podpisów — tają się siłą, przed którą podżega- cze wojenni musieli nieraz u- stąpić. Trzeba mu przypom- nieć, że to dzięki pięciuset mi- lionom podpisów pod Apellem Sztokholmskim amerykańscy imperialiści zważali się przed użyciem bomby atomowej w Korei, co sobie, z właściwą im reklamarską pyszałkowato- ścią obiecywali nazajutrz po napaści na Koreę.

Trzeba dalej przypomnieć, że na dynisje Mac Arthura

nie bez wpływu było żądanie Warszawskiego Kongresu Po- koju, reprezentującego setki milionów ludzi w różnych kra- jach świata, którzy podpisali Apel Sztokholmski.

Trzeba dalej przypomnieć, że już w tej chwili akcja pod- pisywania Apelu Światowej Rady Pokoju powstrzymuje a- gresywne poczynania imperia- listów amerykańskich, angiels- kich i francuskich, zmusza- jąc ich do obradowania przy wspólnym stole w Paryżu na konferencji zastępców czterech ministrów spraw zagranicz- nych.

Trzeba uświadomić wszyst- kim tę wielką prawdę, że gdy by nie stałe rosnący, stale roz- wijający się ruch pokoju — kto wie, czy imperialiści nie rozpuściliby już trzeciej wojny światowej.

I znowu pytanie: — Czy kartka zadrukowa- na go papieru z moim podpisem jest ta bronią, której boją się imperialiści?

— Tak, właśnie ta kartka. Ale tylko w tym wypadku, je- żeli za podpisem kryje się peł- na świadomość człowieka, któ- ry go złożył. Świadomość te- go, kto to są wrogowie ludz- kości, którzy chcą rozpętać wojnę, świadomość patrioty- cznego obowiązku walki prze- ciwko nim. Bo tylko wtedy podpis ma pełną wartość, jeże- li go składa człowiek gotów w każdej chwili do aktywnego wal- ki o pokój przeciwko podżega- czo wojennym.

Nasza kolej elektryczna — to kolej pokoju

Dzielni kolejarze elektryfikujący trasę Gdańsk — Gdynia świadomie walczą o pokój świata

Pociąg elektryczny ruszył. Na przystankach linii Gdańsk — Nowy Port witaly go tłumy robotników. Pod adresem kolejarzy — realizatorów wspaniałej inwestycji Planu 6-letniego na Wybrzeżu, płynęły serdeczne słowa uznania. Duma i radość z dokonanego dzieła ogarnęły całe społeczeństwo, które przekonało się, że rozkwit naszej ojczyzny uzależniony jest od trwałego pokoju.

Pokój — to nowe kamieniecki na Starym Mieście, pokój — to Gdańska Dzielnica Mieszkaniowa, pokój — to nowe Domy Kultury i szkoły, żłobki i ogrody Jordanowskie.

Dobrym potwierdzeniem naszych dążeń pokojowych jest budowa nowej kolei elektrycznej na odcinku Pruszcz Gd. — Wejherowo. I znowu z głębokim szacunkiem spoglądamy na kolejarzy z DOKP Gdańsk, którzy podjęli się budowy obiektu odpowiadającego najżywniejszym interesom mas pracujących Wybrzeża. Pracy ich przyglądamy się z okien pociągów. Każdy dzień, każdy nowy podkład i metr nowych torów kolejowych — to nowy akord ich pokojowej, twórczej pracy.

Dzień w dzień ze wschodem słońca ścigają na miejsce pracy setki starszych i młodych robotników, techników, inżynierów — kobiet i mężczyzn.

Front pracy — frontem pokoju

Jednym pochłania pracę przy układaniu torów, drugich budowa wiaduktów, tuneli, przystanków i urządzeń linii elektrycznej.

Walczmy energicznie ze spekulantskimi zakusami!

W ostatnich dniach na naszym rynku wewnętrznym daje się zauważyć wzmoczone zapotrzebowanie na niektóre artykuły. Nienormalny popyt społeczeństwa na poszczególne towary powstał na skutek wrogich i dywersyjnych poglądów i plotek, rozpuszczanych usilnie przez wrogi i spekulantskie elementy. Celem tej dywersyjnej akcji jest sianie niepokoi i zamieszania i utrudnianie normalnej dystrybucji w naszych miastach.

Znając się na tym, którzy dają posuch panikarskim plotkom i wykupują towary w ilościach, znacznie przewyższających ich faktyczne, bieżące zapotrzebowanie. Na skutek tego przed sklepami powstają kolejki, w których — poza normalnymi kupującymi — znajduje się wielu spekulantów. Ci ostatni, w „zawodowym” sprytem zajmują w ogonkach pierwsze miejsca i wykupują duże ilości towarów, które następnie odsprzedają „przez okno” po cenach 2 i 3-krotnie wyższych, niż cena sklepowa.

W ten sposób na rynku zjawia się np. „mięso przywiezione z prowincji”, skarpетки, które tylko tym różnią się od znajdujących w sklepie, że mają znacznie wyższą cenę itp.

Tak więc na skutek łatwości ludzkiej, plotka — rozpuszczana umyślnie przez wrogów naszego państwa, zakreśla coraz szersze kręgi i poważnie utrudnia pracę aparatu

mówi kolejarz Klemens Góralski — uważam to za niemożliwe zaszczyt. Rozpoczęcie budowy o takich rozmiarach w czasie, kiedy państwa kapitalistyczne rozwijają historię wojenną i niesłychany wysięg zbrojeń, jest możliwym tylko w społeczeństwie, które buduje socjalizm i wierzy w niezwykły obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele. Stanowiąc wprawdzie małą część w tym wielomilionowym światowym froncie pokoju, tym niemniej, oddając swój głos w Narodowym Plebiscycie Pokoju za utrwaleniem pokoju światowego, spełnił dwa obowiązki: ojcowski i obywatelski, wobec przyszłości moich dzieci i wobec przyszłości mej Ojczyzny.

Zaiste, tylko społeczeństwo — które weszło na drogę przekształcenia się w naród socjalistyczny może zdobyć się na budowę wspaniałej Warszawy, miasta robotniczego Nowej Huty, metra w Warszawie i kolei elektrycznej na Wybrzeżu. Wszystkie te inwestycje znalazły głęboki oddźwięk i poparcie mas pracujących.

Pokojowa inwestycja budowniczych pokoju

Przecież dla nikogo więcej, jak właśnie dla swiata pracy, ażeby szybciej i wygodniej mógł podróżować, rozpoczęła jej budowę. Dla swiata pracy wybudowano również piękny hotel robotniczy w Oliwie, gdzie po codziennej pracy, robotnicy budowy Kolei odpoczywają wśród kwiatów i zieleni i pogłębiają swoją wiedzę przez czytanie książek i słuchanie audycji radiowych.

Mając na względzie ogromne znaczenie budowy kolei elektrycznej w rozwoju życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego

Dodatkowe szczepienie psów

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni zarządza dodatkowe ochronne szczepienia przeciw wściekliznie tych psów, które dotychczas nie zostały zaszczepione w okresie zimowym.

Szczepienia odbędą się w P. Zakładzie Leczniczym dla Zwierząt przy ul. Litewskiej w dniu 16 bm. w godz. 17 — 19.

Winną niedoprowadzenia psów do szczepienia w wyznaczonym terminie będą karani i nie otrzymają znaczków rejestracyjnych, zaś psy nieszczepione zostaną zgładzone. (n)

Już o 8 rano będzie chleb w sprzedaży

Spółdzielnie usprawnią rozprowadzanie pieczywa w trójmieście

Dostawa pieczywa do sklepów handlu upublicznionego w trójmieście niedomaga. Zjawisko to występuje specjalnie ostro w Gdańsku, gdzie ludzie żalają się, że w godzinach rannych nie mogą dostać świeżego pieczywa. W całym trójmieście sklepy handlu upublicznionego nie mają dostatecznego asortymentu towaru, — zwłaszcza, jeśli chodzi o wyroby galanteryjne.

Ażeby już zaradzić, odbyła się w dniu 11 bm. w Okręgu Związku Spółdzielni Spożywców w Gdańsku konferencja zarządów spółdzielni spożywców, kierowników działów produkcyjnych i kierowników transportu na kto-

rej poddano szczegółowej analizie przyczyny tego stanu rzeczy. Wedle relacji kierownictwa Gdańskiej Spółdzielni Spożywców główna przyczyna w opóźnieniu dostawy żywności do niektórych placówek leży w szczupłości transportu. GSS zaopatruje mieszkańców wielkiego Gdańska w pieczywo w 80 proc. i dostarcza je do 340 punktów.

Aby świeże pieczywo znalazło się w sklepach już do godziny 7 należałoby oddać do dyspozycji piekarni cały tabor, co jest niemożliwe, zarówno ze względów sanitarno-higienicznych, jak i konieczności terminowego rozprawienia innych towarów.

Poza tym są pewne trudności z obsługą sklepową, bowiem rozpoczynając rozwożenie towaru już o godzinie 4, musiałyby w tym czasie również dyżurować obsługa sklepową, której trzeba by płacić godzinny nadliczbowe — a to znowu stół w rażącej sprzeczności z koniecznością obniżania kosztów własnych.

W Gdyni i Sopocie dostawę pieczywa kończy się wcześniej; w Gdyni dlatego, że PSS zaopatruje miasto tylko w 50 procentach, w Sopocie natomiast z powodu małego terenu działalności i proporcjonalnie bogatszego transportu.

W wyniku konferencji ustalono, że trudności muszą być przełamane. GSS zmobilizuje pewną ilość wózków ręcznych i odda do dyspozycji piekarni cały możliwy transport tak, że najpóźniej do godziny 8 wszystkie placówki będą obsłużone. To samo dotyczy robu pełnego asortymentu. Od poniedziałku bowiem dnia 14 maja br. wszystkie gatunki pieczywa można już kupować w sklepach handlu upublicznionego. (no)

MIGAWKI Wybrzeża

W ostateczności

— W ostateczności... —
Na molo w Sopocie w cichy, ciepły wieczór spaceruje młoda para. W pewnej chwili słychać odgłosy sprzeczki, wreszcie on pyta kategorycznie:



— Wiele nie wyjdiesz za mnie? — Nie! Ale będę ci siostrą...
Po kwadransie ponurego milczenia on mówi:

— Hm... Dobrze i to... Ale przypilnuj ojca, żeby nie pominał w testamencie twojego... brata! — J. L.

Pociąg agitatorom pokoju.

Do burza dyżurnego nadzorcze go dworca głównego w Gdańsku wchodzi pasażer Przerywa obecnym rozmowę i mówi:

— Proszę pana! Niech mi pan powie, co to za nowe tabliczki widnieją na wagonach pociągów osobowych?

— Tęgo pan nie wie? — odpowiada zdziwiony dyżurny.

— Nie wiem i dlatego pytam... — Każdy pociąg jest od wczoraj agitatorom pokoju. Niebieskie tabliczki z białymi napisami głoszają: „Pokój zwycięży wojnę! Cały naród głosi za pokojem! Podpisz kartę plebiscytową!” (at)

Broniąc pokoju — artyści bronią swej przyszłości

W. Bregy i St. Kwaskowski o Narodowym Plebiscycie Pokoju

Całe społeczeństwo Wybrzeża gorąco przygotowuje się do Narodowego Plebiscytu Pokoju. Społeczeństwo trójmiasta niejednokrotnie dawało wyraz swemu pokojowemu dążeniu. I teraz również głos każdego obywatela w sprawie żądania zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami będzie miał duże znaczenie dla bojowników o pokój na całym świecie, a szczególnie w krajach, znajdujących się pod jarzmem imperialistów.

Świadomość wielkiej wagi politycznej Narodowego Plebiscytu Pokoju ożywiła dziś dziesiątki tysięcy aktywnych uczestników ruchu pokoju, wśród których nie brak ani ludzi prostych, ani ludzi uczonych i artystów. Wszyscy, bez względu na rodzaj wykonywanych obowiązków, wiedzą, że Plebiscyt jest sprawą ogólnonarodową i ogólnoludzką.

Poniższe wypowiedzi są najlepszym tego dowodem.

Na pytanie nasze, jak ustosunkowuje się do Narodowego Plebiscytu Pokoju, znany reżyser i aktor, WIKTOR BREGY, tak powiedział:

— Prawdziwa sztuka kształtuje charakter człowieka, budując w nim najsłabsze i najsłabsze uczucia, łączy w szczególnej, pokojowej współpracy w służbie piękna wszystkie narody świata, niezależnie od ich rasy i koloru skóry. Kładąc swój podpis na karcie plebiscytowej, uczyni to świadomie w rozumieniu żądań wywalczenia trwałego pokoju, który pozwoli jeszcze bardziej rozwijać się sztuce.

— My, artyści, musimy stać się przed oczyma społeczeństwa dowodem na to, że w krajach kapitalistycznych, Artysty są tam cyganami, zmuszonymi codziennie zabiegać o zdobycie podstawowych warunków do życia i pracy, nie posiadają tak ustalonej, jasnej i dobrej pozycji, jak artyści w krajach demokracji ludowej. Broniąc pokoju — artyści polscy bronią swej przyszłości.

Podobną wypowiedź złożył nam kierownik artystyczny teatru „Wybrzeże” ob. STANISŁAW KWASKOWSKI. Między innymi tak powiedział:

— Prawdziwa sztuka poprzez realizm socjalistyczny przyczynia się do utrwalenia pokoju światowego i wykonania zadań Planu 6-letniego. Wszyscy ludzie związani ze sztuką wezmą udział w Narodowym Plebiscycie Pokoju, mającym olbrzymie znaczenie dla wywalczenia ostatecznego pokoju, którego pragniemy wszyscy całym sercem. Wierzę, że podpis każdego artysty, czy robotnika, każdego człowieka pracy będzie miał duże znaczenie i że dążenia nasze, idące w kierunku zawarcia Paktu Pokoju między wielkimi mocarstwami, zostaną zrealizowane. Każdy nasz podpis będzie więc zwałczając wojnę.

— Popierając jasno sprawę pokoju, musimy również jasno i wyraźnie zwrócić się przeciwko tym, którzy przez usiłowania zremilitaryzowania Niemiec zachodnich chcą stworzyć nowe zarzewie wojny.

Uroczyste capstrzyki obrońców pokoju w trójmieście

Z inicjatywy Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju w Gdyni odbędzie się w dniu dzisiejszym (16. bm.) uroczyste capstrzyki, połączone z manifestacją społeczeństwa gdynińskiego w obronie pokoju.

Pracownicy poszczególnych zakładów pracy, organizacje masowe, sportowe itd. zbiorą się o godz. 16 w następujących punktach miasta:

Mieszkańcy śródmieścia — na placu Kaszubskim, na ul. Waszyngta, na ul. Polskiej i na ul. Czolgistów, skąd udadzą się na plac Grunwaldzki.

Mieszkańcy Obłuzi i Oksywi udadzą się na Starym Oksywiu, mieszkańcy Chyloni na dworcach chylonskim, Grabówka — przy blokach miejskich, oraz Orłowa — przy poczcie.

Wielką manifestację na rzecz pokoju przygotował również Miejski Komitet Obrońców Pokoju w Gdańsku.

O godz. 16.30 zbiorą się uczestnicy capstrzyki przy Alei Wojska Polskiego we Wrzeszczu oraz przy placu 1 Maja w Gdańsku, by w manifestacyjnym pochodzie udać się na plac Zebrań Ludowych przy Bramie Oliwskiej. Tam przy rozpalonych ogniskach przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju wygłosi przemówienie. Manifestację zakończą występy artystyczne zespołów młodzieżowych i świetlicowych

SPÓŁDZIELNIA PRACY KSIĘGOWYCH „POWIERNIK”

w Gdyni, ul. Abrahama 26, tel. 49-77

wykonuje wszelkie prace z dziedziny księgowości

jak to: sporządzanie bilansów, bieżące prowadzenie ksiąg, odrabianie zaległości, ekspertyzy, czynności zleczone w zakresie powiernictwa itp. 834-K

KUPUJEMY

całe skrzynki ebonitowe wraz z przykrywkami po akumulatorach od firm państwowych i uspołeczniionych. S-nia im. J. Marchlewskiego — GDANSK — OLIWA, t. 1-k Pomorska 17, tel. 425-71.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

PIANINO pierwszorzędne korzystnie sprzedam. Gdynia 3-go Maja 22/24 m. 9, godz. 16-19. Lotkowski. G-2341

MOTOCYKL SHL prawie nowy sprzedam za 2.000 — telefon 517-36. G-2358

OPEL - Kadet sprzedam. Orunia. Jednostka Robotniczej 123. G-2362

SPRZEDAM pianino marki „Gebauchet”, kryżowe, metalowa rama. Wrzeszcz. Zbyszka z Bogdańca 4 — godz. od 18-tej. G-2366

SPRZEDAM wannę dużą. Oferty Dziennik Bałtycki w Gdańsku pod „245”. G-2365

LOKALE

ZAMIENIĆ 3 pokoje kuchnia Bydgoszcz centrum na 1 lub 2 pokoje kuchnia samodzielnego Gdańsk. Zgłoszenia Gdańsk Batalionów Chłopskich 2 - 4 od godz. 16-tej. G-2361

ZAMIENIĆ 2-3 pokojowe wygody centrum Wrzeszcza na podobne w innym mieście odległym od morza. Dziennik Bałtycki w Gdańsku „Artus”. G-2363

ZAMIENIĆ pokój, kuchnię na garsionerę. — Oferty Dziennik Bałtycki Gdynia pod „Zygmunt”. G-2367

DNIA 30. 4. skradziono portfel z pieniędzmi i dokumentami: legitymacja Zw. Zaw. „Samopomoc Chłopskiej”, książeczka wojskowa, stary odcinek zameldowania na nazwisko Rypniewski Dionizy. Poszkodowany prosi o zwrot. P-2355

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Metalowców nr 20882 i służbową Szochni Gdańskiej nr 8094 na nazwisko Szczecina Tadeusz. G-2360

ZAGUBIONO dowód osobisty, dowód RKK Gdynia, odcinek zameldowania na nazwisko Wieczorkowski Józef. G-2364

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowocześnie korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. 766-K

ROZNE

OBELGĘ rzuconą na ob. Szmitowska Urszulę oraz siostrę z Sopotu odwołuje i przeproszam Jabłońska Lidia Starogard Gdański. Lubichowska 37. P-2354

ZWROT prawej rękawiczki damskiej skórzanej, złotej wykładki. Gdynia. Zwirki i Wigury 4 - 11. G-2368

UNIEWAZNIAM zgubioną przepustkę portową na nazwisko skrzypczak Józef. Orłowa. G-2357

Program radiowy

3 R O D A — 16 MAJA 1951 ROKU
6.50 — Gimnastyka. 7.00 — Koncert.
7.55 — Wiadomości poranne. 11.45 — Głos młodych. 11.52 — Polska pieśń masowa. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Muzyka. 12.50 — Aud. dla wsi. 12.45 — Na swojską nutę. 13.30 — Koncert dla klas III i IV. 14.00 — Muzyka. 14.10 — Wszeh. Rad. 14.30 — Aud. szkol. dla klas V — VII. 14.50 — Orkiestra. 15.30 — Aud. dla świetlic. 15.50 — Koncert solistów. 17.00 — Wiadomości popor. 17.05 — Pogadanka sportowa. 17.15 — Muzyka kameralna. 17.35 — Muzyka ludowa. 18.00 — O pisarzach radzieckich. 19.00 — Wszeh. Rad. 19.20 — Orkiestra. 19.58 — Stan pogody. 20.00 — Dziennik. 20.26 — Wiadomości sportowe. 20.50 — „Reka po rękę”. 21.15 — Muzyka. 21.40 — Opowiadania. 22.00 — Muzyka i akt. 22.30 — Orkiestra. 23.00 — Ost. wiadomości. 23.10 — Koncert. 23.55 — Program.

PROGRAM LOKALNY
8.00 — Program. 8.03 — i 11.40 — Komunikaty i muzyka. 13.15 — Muzyka z płyt. 16.20 — Dziecięce Radio. 16.40 — Głos młodych. 17.05 — Pogadanka sportowa. 17.15 — Muzyka kameralna. 17.35 — Muzyka ludowa. 18.00 — O pisarzach radzieckich. 19.00 — Wszeh. Rad. 19.20 — Orkiestra. 19.58 — Stan pogody. 20.00 — Dziennik. 20.26 — Wiadomości sportowe. 20.50 — „Reka po rękę”. 21.15 — Muzyka. 21.40 — Opowiadania. 22.00 — Muzyka i akt. 22.30 — Orkiestra. 23.00 — Ost. wiadomości. 23.10 — Koncert. 23.55 — Program.

BUDUJEMY

25)



W niedzielne przedpołudnie Ta deusz i Agapit pozwolili sobie dłużej pospóć. Tydzień wyteżonej pracy dał im się jednak trochę we znaki, więc słońce zbliżało się już do swego najwyższego punktu, a przyjaciele jeszcze leżeli w łóżkach.

Zbudziło ich dopiero pukanie

do drzwi i młodzieńczy głos Krysi:

— Jak żyje nie widziałam jeszcze takich leniuchów! Niech panowie zaraz wstają, bo pogoda jest przecudna i zbrodnią byłoby nie pójść na spacer.

— Dla pozostania jeszcze trochę w łóżku nie cofnąłbym się przed żadną zbrodnią — odrzekł Agapit, ziewając szeroko.

Obaj inżynierowie byli jednak posłuszni przynagleniom miłej de spótki i po piętnastu minutach wyszli już przed dom ubrani i umyć Krysią czekała na nich, przysiadłszy na pniu ściętego drzewa.

Cała trójka skierowała swe kroki w stronę wzgórza, wznoszącego się nad Ludową Wołą.

Gdy znaleźli się na szczycie, u stóp ich rozpostarła się panorama budowy, opasana wstęgą rzeki.

— A teraz powiem wam coś — rzekł Tadeusz — co bardzo mnie niepokoi.

(Ciąg dalszy jutro)

POD ŚWIATŁO

W domu najlepiej

Lekarz spojrzął na termometr.

— Hm... 39,5... to dużo — powiedział. — Czy ma pani także zawroty głowy?

Czułam się tak osłabiona, że nie miałam nawet siły odpowiedzieć.

— Właśnie powinienem panią skierować do szpitala... — zastanawiał się lekarz. — W takim wypadku najważniejszy jest spokój. Ale myślę, że jednak w domu będzie pani najlepiej. Pani jest taka domatorka...

Zamknęłam oczy i zapadłam w półsen. Nie wiem, jak długo tak leżałam, ale nagle usłyszałam z sąsiedniego pokoju przeraźliwy okrzyk:

— Pań sie!

Z przerażenia odzyskałam siły i usiadłam na łóżku. To krzyczał sąsiad z prawej strony. Od powiedział mu jakiś głos kobiecy:

— E, co wy tes goście, Wojciechu, a dęś to...

Telefon nie przestawał dzwonić. Naliczyłam 12 dzwonek, aż wreszcie zdobyłam się na wyśięk i sięgnęłam po słuchawkę.

— Czy to ekspedycja towarowa w Oliwie? — spytał energicznie baryton.

— Pomyłka... — szepnęłam.

— Jaki pomyłka? — zdenerwował się baryton. — Ja się dobrze łączę, a pani mi mawia, że to pomyłka! Dlaczego pani tak mówi?

— Dla śmiechu — odpowiedziałam, placąc ze zdenerwowania.

Odłożyłam słuchawkę, ale telefon zadzwonił powtórnie. W przedpokoju rozszczękał się pies, z prawej strony rzycało radio, z lewej strony sąsiadka wbiła gwóźdź w ścianę, w mieszkaniu na górze dziecko zaczęło ćwiczyć na pianinie. Było mi już zupełnie wszystko jedno.

Wieczorem przyszedł lekarz.

— Przechodziłem tedy — wyjaśnił — więc wstąpiłem zobaczyć, jak się pani miewa. Jak tam temperatura?

Spojrzał na termometr i pokręcił głową.

— 41? — powiedział z niedowierzaniem. — To bardzo dziwnie! Przecież w domu ma pani chyba zupełnie spokój? — tom.

tala troskliwie. — Głowa pewnie pani pęka, prawda? Najlepiej dla pani to tylko zupełny spokój i cisza. Pamiętam, jak mój nieboszyk pierwszy raz miał tyfus, to też tak lubił ciszę, jak pani. Mówię pani, spokój i tylko spokój. A ja to nigdy nie mam spokoju. Dziś rano jak cho dziłam po mleko to Kowalska powiedziała...

— Skąd masz te róże, ukochana ma? — ryknęło radio z prawej strony.

—ładnie grają, prawda? — ucieszyła się sąsiadka z lewej strony. — Mówię pani, spokój i tylko spokój, to chyba ma jakieś kombinacje, bo zawsze...

— Drrrrr... — zadzwonił telefon.

— O, to pewno do pani! — domyśliła się sąsiadka. — To ja już wychodzę, nie chcę przeszkadzać. Ja też byłam młoda, ha, ha, ha!

Śmiało i szczerze

Jest tylko jedno „ale“

Uczniowie Liceum Rachunkowości Rolnej w Bolesławowie odbywają 7-miesięczną praktykę w majątku PGR w Osieku, zespół Gabino, pow. Słupsk.

Jest nas tu 10. Otoczeni troskliwą opieką ze strony dyrektora, pogłębiajmy swe wiadomości, korzystając z doświadczeń pracowników majątku, który przoduje w okręgu kossalińskim. Przystajemy tu sobie ulepszone metody uprawy roli, organizacji pracy, by w niedalekiej przyszłości zastosować je tam, gdzie będziemy pracowali. Równoległe z nauką bierzemy udział w pracy społecznej miejscowego Koła ZMP, prowadząc szkolenie i zakładając Ludowe Zespoły Sportowe.

przed kilku tygodniami, ale do dziś nie ma odpowiedzi. Prosimy zatem Prezydium MRN o załatwienie tej sprawy.

Duże, estetyczne opakowanie, lecz mała zawartość cechuje puder antyseptyczny dla dzieci wyrobu kosmetycznej spółdzielni pracy „Dobromą“ w Krakowie — pisze Wanda Jankowska z Gdań-

ka. Nie, wiadomo, jak to tłumaczyć — czy oszczędzaniem pudru (nie ma wagi na pudelku), czy rozrzutnością, jeżeli chodzi o opakowanie.

Poczekalnia dworcowa w Skórczu nosi też nazwę przez nieporozumienie, ponieważ nie zasługuje na miano poczekalni. Na suficie i na ścianie zacieki, tynk z su-

fitu opada, lokal jest brudny, brak w nim krzesel. Prosimy o dokonanie remontu i odpowiednie wyposażenie poczekalni.

Czy jesteś członkiem TPP-R?

Z mistrzostw bokserskich Europy

Dwa zwycięstwa Polaków

Kasperczak i Tyczyński wyeliminowani

(Korespondencja własna z Mediolanu)

W PONIEDZIAŁEK ROZPOCZĘŁY SIĘ TRZECIE PO WOJNIE MISTRZOSTWA EUROPY W BOKSIE. ZAINICJOWANE ONE ZOSTAŁY WĄCZA ZAWODNIKÓW, NA KTÓREJ ZOSTAŁY ODKRYTE KARTY. WIADOMO BYŁO OSTATECZNIE KTO, W JAKIEJ WADZE STARTUJE.

Na wadze nikł nie odpadł. Po przeprowadzeniu tych pierwszych formalności przystąpiono do losowania. Polacy wylosowali w pierwszej rundzie następujących przeciwników: w mużczyzny Kasperczak — Hamalainen (Finlandia), Grzywocz — Buecher (Szwajcaria), Tyczyński — Kistalvi (Węgry), Antkiewicz — Visintin (Włochy).

Debisz miał wolny los i walczył będzie dopiero w ćwierćfinale w czwartek. Chyba ma za przeciwnika w pierwszej rundzie Niemca Buchera, Polak podobnie jak Debisz walczyć będzie dopiero w czwartek w ćwierćfinale, Koleczyński także walczyć będzie w ćwierćfinale.

reli rozpoczęły się walki. Stadion mo że pomieścić ponad 25 tys. widzów. Na północnej widowni zgromadziło się niewiele widzów, jak twierdzą organizatorzy na pierwsze popołudniowe walki sprzedano wszystkie 50 biletów. Kupieckie podejście Włoskiej Federacji Bokserskiej, która wyznaczyła bardzo wysokie ceny zmusiło się na niej już w pierwszym dniu.

ZŁA TAKTYKA TYCZYŃSKIEGO

Po południu walczyli dwaj Polacy Tyczyński i Gościński. Polak rozpoczął walkę bardzo dobrze, narzucał szybkie tempo, dość łatwo przechodził do podystansu, zadając ciosy z obu rąk. Po jednym, krótkim sierpie Wegler poszedł do 3 na deskach, Polak wy grał pierwszą rundę dość wysoko. Niestety, w następnym starciu obrał złą taktykę, atakował zbyt szeroko, szedł odkryty, nadziewał się raz po raz na lewe proste Węgry, który walczył stałe w defensywie i zbierał punkty uzyskując coraz to wyraźniejszą przewagę. Tyczyński w ferworze walki zadał kilka ciosów poniżej pasa, za co w trzeciej rundzie otrzymał napomnienie. Na finiszu osłabł nieco i Kistalvi nie zmieniając ani na moment taktyki wygrał spotkanie.

raz trafił Gościńskiego niebezpiecznie w szczękę. Polakowi zaskoczył się też oczy, przetrzymał jednak ten krytyczny moment i walczył coraz uważniej. W drugiej rundzie zaczął uzyskiwać coraz to większą przewagę. Posłał Szwajcara dwa razy na deski do 7 sek. W końcu drugiej rundy Muhler znów znalazł się na deskach i tylko gong go uratował. W trzecim starciu walka stała się jednostronna, Polak gonił Szwajcara po ringu, chce zadać decydujący cios i posyła go po raz trzeci na deski. W końcu sędzia przerywa nierówną walkę ogłaszając zwycięstwo Polaka przez techniczne k. o.

FIASKO KOMBINACJI POLITYCZNYCH

Wieczorem odbyło się oficjalne otwarcie mistrzostw poprzedzone dekladą wszystkich drużyn. I tym razem na widowni zebrało się niewiele ponad 100 osób. Organizatorzy pragnęli zgłotować wielką owację boksemu jugosłowiańskim i niemieckim. Niestety, nie udało im się. Jugosłowian przyjeździe dość chłodno, a Wiosł orientując się kogo reprezentują Niemcy, podczas przemarszu ich drużyny krzyknęli: „Germania kaput“.

FINAŁ W MUSZKIE

Z Polaków jako pierwszy walczył Kasperczak. Już w pierwszej kolejce natrafił na najgroźniejszego przeciwnika Hamalainen. Była to właściwie finałowa walka turnieju w wadze muszki. Obaj przeciwnicy zaczęli walkę dość nerwowo. Kasperczak był początkowo stroną atakującą, starał się krótkimi walcami prostymi dochodzić przeciwnika, dość dobrze walczył w zwarciu i w pierwszej rundzie uzyskał minimalną przewagę. W drugim starciu Fin zmienił taktykę, rozpoczął atakować krótkimi celnymi ciosami, których Kasperczak nie potrafił parować.

Kasperczak spróbował nieco chaotycznie finiszować, padł na przeciwnika nie mogąc utrzymać dystansu. Hamalainen przedstawił się atakom i do końca walki utrzymał inicjatywę eliminując z dalszych rozgrywek mistrza Europy.

ZWYCIĘSTWO GRZYWOCA

W kocułej Grzywocz walczył z Bucherem (Szwajcaria). Polak rozpoczął walkę nieszykownie. Ruszył do ataku, mylił Szwajcara zwodami ciosu, trafiał lewymi prostymi. W następnym starciu tempo walki ostabło. We wtorek walcza ze strony Polski Antkiewicz z Wiochem Visintin i Chyehla z Niemcem (Buhlerem). W środę walczy tylko jeden Polak Koleczyński, który będzie miał za przeciwnika Belgę Corhay.

JERZY ZMARZLIK

Zebranie sędziów bokserskich

W dniu dzisiejszym o godzinie 19 odbędzie się w sali konferencyjnej ORZZ w Gdańsku zebranie plenarne Wydziału Spraw Sędziowskich GOZB. Obecność wszystkich sędziów obowiązkowa.

Przed Narodowym Plebiscytem Pokoju

Aby młodzież mogła się rozwijać

Jako trener reprezentacyjnej drużyny piłkarskiej — CWKS'u złożył swój podpis pod Apellem Światowej Rady Pokoju, gdyż chce, aby nasza młodzież mogła się należycie rozwijać, a rozwój ten może zabezpieczyć jedynie pokój światowy.

Całym sercem oddaję się pracy dla dobra sportu naszej Ludowej Ojczyzny, kroczącej w potężnym obozie pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki.

WACŁAW KUCHAR
wielokrotny reprezentant Polski w piłce nożnej, trener CWKS'u

P. Ignatow

Przekład A. i A. Sternowie

„Błękitna linia”

Grupa partyzantów, której powierzono zaatakowanie składów z amunicją, zmarudziła nieco czasu: zbliżyła się do składów, kiedy ropa na brzegu już płynęła. Wartownicy hitlerowscy zauważyli partyzantów i wszczęli alarm. Partyzanci rzucili się na oślep przed siebie, usiłując dość blisko dotrzeć do ogrodzenia z drutu kolczastego, by móc rzucić granat. Obchodząc ogrodzenie, na spotkanie ich wybiegli patrol niemiecki, starając się nie dopuścić partyzantów do drutu. Niemal równocześnie odezwały się kilka karabinów maszynowych.

Partyzanci padali, trafieni kulami. Ciężko ranni, natężając ostatnie swe siły, strzelali do hitlerowców, starając się skierować na siebie ogień patrolu i dać możliwość towarzyszom dobiegnięcia do drutu kolczastego.

Niemal wszyscy bojownicy Kirija Stiepanowicza byli już ciężko ranni seriami karabinów maszynowych. Tylko dwóm udało się dobiec do ogrodzenia.

Rozległy się dwa wybuchy granatów prze-

ciwczołgowych, i oba zatonęły w grzmotach wysadzonego składu. Wydawało się, że to setki dział otworzyły ogień, lecz to wybuchały pociski niemieckie, siejąc wokół zniszczenie i śmierć. Rozbijały na szczapy przystań i nadbrzeżną, zatapiały statki, wzniesiały ogień w strażnicach...

Rankiem trzeciego września przednie jednostki radzieckie, złamawszy ostatni opór hitlerowców na wzgórzach pod Tamaniem, walcząc, wdarły się do miasta. Równocześnie marynarskie grupy desantowe wtargnęły na wybrzeże Tamańskie. Desant blyskawicznym uderzeniem zniósł niemieckie strażnice i wyszedł na skrzydło ugrupowania nieprzyjacielskiego, broniącego miasta.

Los Tamania był przesadzony. Walka toczyła się już na ulicach miasta. A w porcie wciąż jeszcze wybuchały pociski. Tłumy oszalałych faszystów rzucały się do wody i długo biegły po płytkim dnie zatoki, gonąc za ostatnimi wypływającymi na morze okrętami...

Kirij Stiepanowicz i Sławin, wzięwszy ze sobą garstkę ocalałych partyzantów na lekkich łódkach rybackich przedostali się szuwarami do mierzei Czuska. Stąd Sławinowi było lżej podtrzymywać kontakt z Bierleńnym, wciąż je-

szcze „polującym” na własną rękę, i zorganizować dywersję na most pontonowy, przerzucony przez faszystów przez cieśninę Kiercieńską — od Tamania do Krymu.

Most ten od dawna już znajdował się pod obserwacją ludzi z desantu Sławina: natychmiast po lądowaniu przy Wilczych Wrotach została tu wysłana grupa sygnalizatorów z plutonu Kirija Stiepanowicza. Nie raz już dawali oni sygnały świetlne naszemu lotnictwu bombardującemu i samoloty radzieckie celnie bombardowały wskazane im punkty.

Hitlerowcy urządzili olbrzymią oblawę, otoczyli sygnalizatorów i wybili ich wszystkich do nogi. Załatwiono się z tym tak szybko i nieoczekiwanie, że długo nie wiedzieli o tym ani Sławin, ani nasze dowódcy. Tym bardziej, że noc w noc nadal ukazywały się przy cieśninie sygnały świetlne, i przez czas pewien lotnicy nasi nawet nie podejrzewali, że idąc za faszywymi sygnałami hitlerowców, zrzucają bomby na otwarty morzu.

Strażwszy kontakt z sygnalizatorami, Kirij Stiepanowicz wysłał do cieśniny swoich bojowników, rozkazawszy im wysadzić most. Do trzech doń z ładą było niepodobiestwem: wszystkie podejścia do mostu otoczyli hitlerowcy nieprzebytym pierścieniem fortyfikacji pół mi-

nowych i ogrodzeń z drutu kolczastego. Pozostawała jedyna droga — wodna.

Któryś z partyzantów przypomniał sobie opowiadanie syna mego Walentyna w krasnodarskiej filii naszej Płanckowskiej „akademii” o tym, jak pewnego razu Walentyn, w czasie jednej ze swych dywersji podpłynął do fundamentów mostu, trzymając się trupów, płynących z prądem rzeki, — i wysadził most. Postanowiono wypróbować ten ryzykowny sposób — trupów na wybrzeżu było nieprzeliczone mnóstwo.

Z początku wszystko szło dobrze; wiał pomyślny wiatr i minerzy nasi trzymając się trupów, coraz bardziej zbliżali się do mostu. Nagle kierunek wiatru się zmienił. Chcąc nie chcąc, trzeba było pomagać sobie, wiosłując rękami. A tu, jak na nieszczęście, reflektory niemieckie zaczęły szperać po wodzie. Już kilkadziesiąt metrów od mostu wartownicy niemieccy dostrzegli pływaków. Zagrzębiały serie z pistoletów maszynowych, zaszczękały karabiny maszynowe. Reflektory niemieckie nie wypuszczały z sieci swych promieni maleńkiej garstki śmiaków, płynących pomiędzy trupami.

Żadnemu z minerów nie udało się dotrzeć do mostu — wszyscy zostali zastrzeleni przez faszystów...

(Ciąg dalszy nastąpi)